

Skąd się biorą próby, odwrotki, przedruki, znaczki cięte, itp. z lat 40-tych.
(*ku przestrodze kupujących filatelistów i uwadze ekspertów*)

Robiąc kolejny, nigdy chyba nie zakończony sukcesem remanent na komputerze, natknąłem się na dokument, który postanowiłem opublikować w całości na mojej stronie www.phila.pl w zakładce dokumenty/Drukarnia Narodowa/1945/18.09.1945. Nie mniej jednak, postanowiłem zwrócić uwagę na niektóre, wg mnie ważne stwierdzenia zawarte w tym dokumencie. Dokument dotyczy przeprowadzonej przez M.P. i T. kontroli w Drukarni Narodowej w Krakowie w związku z pojawianiem się na rynku różnego rodzaju „walorów” filatelistycznych.

Pisownia fragmentów zgodna z oryginałem.

Dr. Sowiński Alfred
Inspektor Min.Poczt i Telegr.
Nr.BI 27

Warszawa, dnia 18.IX.45

D o
MINISTERSTWA POCZT I TELEGRAFOW
w miejscu

Już od samego początku drukowania znaczków pocztowych czy to w Lublinie czy w Łodzi, czy w Krakowie pojawiają się na rynkach filatelistycznych znaczki pocztowe cięte, błędnodruki w innych kolorach o odwrotnych nadrukach i t.p. Wywołuje to w poważnych kołach filatelistycznych duży niesmak a zagranica nie budzi poważania do naszej administracji. Ostatnio nawet znaczki "Westerplatte" drukowane w dniach 25 i 27.VIII, ukazały się na rynku filatelistycznym jako cięte już w dniu 12 września w Krakowie w klubie filatelistycznym. Również w ostatnich dniach pobawiły się na rynku krakowskim znaczki błędnodruki - odwrotki, przedruk zł.1.50 na gr.25.

Kontrola wykazała brak jakiegokolwiek kontroli nad przebiegiem drukowania, perforowania, przechowywania i niszczenia makulatury oraz sposobem niszczenia wykorzystanych w procesie technologicznym form i ...

Makulatura w Krakowie zalega od 2 miesięcy i dotychczas nic została spalona. Znajduje się ona w skarbcu. Poleciałem je spakować do worów i zaplombować. Komisja makulaturowa oczekuje od Ministerstwa instrukcji szczegółowej, co z makulatury ma być odsyłane do Muzeum i do Ministerstwa. Rozchodzi się o projekt znaczka, powiększenie, fotografie, klisze, próbne arkusze w różnych kolorach, czy odsyłać arkusze i ile z każdego walca, czy tylko z każdego znaczka.

W tym czasie z ramienia tegoż ministerstwa nadzór nad procesem drukowania pełnił Stanisław Mikstein. Moje pytanie, co należy myśleć o jego działalności, jeżeli wystąpił do Inspektora z propozycją ...

Tu należy też rozstrzygnąć wniosek prof.Miksteina, rzeczoznawcy w Krakowie o przydzielenie mu z każdego walca 1 arkusz znaczków, z tem, że po wyjściu z obiegu arkusze przechodzą na jego własność.

Całe szczęście, że odpowiedź ministerstwa była NIE.

Zwracam uwagę na te fragmenty, które mówią o Komisji Makulaturowej, braku różnego rodzaju uregulowań dot. zabezpieczenia pomieszczeń, opuszczania drukarni przez pracowników, przechowywania znaczków. Bałagan (delikatnie rzecz ujmując) doprowadziła do kradzieży w Drukarni ...

W dniu 3.VIII br. zginęły w sposób niewyjaśniony 2 arkusze znaczków a 2 zł. "Gdańsk" i 4 ark.po 3 zł."Gdańsk" razem wartości 1.600 zł. W dniu 23.VIII br. zginęło 10 ark.znaczka "Gdańsk" za 1 zł. ogółem wartość 1.000 zł. Razem szkoda wynosi 2.600 zł.Tak w pierwszym jak i w drugim wypadku ze

znaczkami, mieli styczność różni pracownicy. Najbardziej prawdopodobnym jest że znaczki wyciągnięto ze skrzyni w której na noc przechowywano znaczki. Jak się później okazało, zawias lewy w skrzyni można było z łatwością usunąć i przez podniesienie częściowe wieka wyjąć kilka arkuszy znaczków.

Przeczytajcie Państwo całość, gdyż to co przytoczyłem, to tylko fragmenty. Wtedy być może zmienicie zdanie na temat autoryzowanych przez ekspertów różnego rodzaju cacuszek z lat czterdziestych ub. w. wiedząc, że mogą pochodzić w ogromnej większości z kradzieży, gdyż inaczej tego nazwać nie można. Jeśli myślicie, że na tym skończyły się kombinacje i machlojki w Drukarni Narodowej w Krakowie, to się głęboko mylicie, o czym być może kiedyś napiszę.